Nr. 4.

PRZEWODNIK
RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Doświadczaj a co dobre dzierż.

Rok ósmy. Leszno, dnia 15. Sierpnia 1844.

Spis rzeczy. *Statuta Towarzystwa agronomicznego powiatów czarnkowskiego i obornickiego, które się zawiązało w Ludomach dnia 1. Października 1844. — Uwagi nad Rocznikami rólniczemi Kollegium rólniczego w Berlinie, Dra. de Lengerke.*

Statuta
Towarzystwa agronomicznego powiatów czarnkowskiego i obornickiego, które się zawiązało w Ludomach dnia 1. Października 1844.

W myśl rzuconéj przez Rząd idei utworzenia prowincyonalnego Towarzystwa agronomicznego dla Wielkiego księstwa poznańskiego, składającego się z Towarzystw filialnych, podpisani na dniu dzisiejszym zawiązali się w Towarzystwo filialne agronomiczne z lewéj strony Noteci i prawéj strony Warty powiatu czarnkowskiego i obornickiego, przyjąwszy załączone tu statuta.

Podpisani przystąpiwszy do obioru Dyrekcyi, wybrali większością głosów:

1. Na Prezesa, obywatela Ig. Lipskiego z Ludom.
2. Na zastępcę Prezesa, obywatela Faustyna Radońskiego z Ninina.
3. Na pisarza, obywatela J. Szumana z Władysławowa.
4. Na zastępcę, obywatela Lorenza z Gembic.
5. Na Podskarbiego, X. Proboszcza Dyniewicza z Lubasza.
6. Na zastępcę, X. Proboszcza Lafleur z Ludom.

Na posiedzeniu dzisiajszém podpisani ułożyli jednozgodnie następujące statuta:

§. 1.

Cel Towarzystwa:

Rozszerzenie poprawnego gospodarstwa wiejskiego w najobszerniejszém znaczeniu tego słowa, jest celem Towarzystwa; w szczególności zaś, polepszenie bytu materyalnego i moralnego między włościanami.

§. 2.

Każdy Członek założyciel ma prawo przedstawić przynajmniéj jednego włościanina na Członka Towarzystwa.

§. 3.

Każdy przystępujący do Towarzystwa obowiązany jest płacić rocznie składki talarów trzy, Nro 3., z góry, przed 1. Marca; dla mniéj zamożnych zaś wolno Towarzystwu tę opłatę dowolnie zniżyć.

§. 4.

Po każdém walném zebraniu obowiązany każdy członek udzielić jednéj lub kilku gminom to, co z doświadczeń agronomicznych lub przemysłowych tamże okazało się pożyteczném, lub praktyczném, celem zaprowadzenia tegoż w gospodarstwie.

§. 5.

Z funduszów, $\frac{2}{3}$ części zostawią się na dowolne rozporządzenie Towarzystwa, a $\frac{1}{3}$ część przesyła się na ręce Towarzystwa prowincyonalnego.

Organizacya Towarzystwa.

§. 6.

Członkowie przyjmują się przez balletowanie na przedstawienia jednego Członka większością $\frac{2}{3}$ obecnych Członków.

§. 7.

Gdy kto z Członków popełnił jaki czyn haniebny, tego Dyrekcya zawiesza w prawach, a o wykreślenie czyni wniosek do następnego walnego zebrania.

§. 8.

Gdy zajdzie ukaranie o czyn hańbiący, tak Członek oskarzony, jak i oskarzający, muszą się poddać powtórnemu balletowaniu.

§. 9.

Na walném zebraniu będą przedstawionemi wnioski, czytane sprawozdania i rozprawy, rozdawane zagadnienia do doświadczeń. Przyjmowanie Członków nastąpi dopiero po załatwieniu wszelkich innych przedmiotów.

§. 10.

Uchwały obecnych obowiązują nieobecnych Członków, wyjąwszy uchwały pociągające za sobą nowe opłaty.

§. 11.

Walne zebrania odbędą się cztery razy do roku: 1. Marca,
15. Maja,
1. Września,
1. Grudnia;
te jednakowoż mogą być odłożone przez Dyrekcyą, a w razie potrzeby zwołane i nadzwyczajne.

§. 12.

Na walném zebraniu 1. Marca przedłoży Dyrekcya sprawozdanie swoich czynności, dnia 1. Grudnia zaś Członkowie, przyjmujący obowiązek zrobienia doświadczeń, składają z tychże sprawozdania.

§. 13.

Każdy wniosek podany, musi iść do referowania i musi być przedstawiony do przyjęcia lub odrzucenia na następném walném zebraniu. Referentów wyznacza Prezydujący.

§. 14.

Nie tylko każdemu Członkowi, ale każdéj osobie obcéj, wolno robić wnioski do Towarzystwa.

§. 15.

Każdy wniosek może być trzeci raz przedstawiony, choćby dwa razy przepadł.

§. 16.

W kwestyach absolutna większość rozstrzyga, głosowanie odbywa się ja-

wnie na żądanie większości, i w tychże tajne nastąpić może.

§. 17.

Dyrekcya składa się:
1. z Dyrektora,
2. „ Podskarbiego i
3. „ Pisarza,
lub obranych na ich miejsce zastępców, którzyjednak tylko, w razie niemożności przybycia istotnych urzędników, urzędują.

Dyrekcya obiera się co lat trzy 1. Marca i może być ta sama na nowo obraną. Urzędowanie obecnych w dniu dzisiajszém urzędników kończy się 1. Marca 1847.

§. 18.

Dyrekcya odbywa swoje posiedzenia, kiedy się tego istotna potrzeba okaże, i oznacza miejsce zebrania; obowiązana zarazem 2 tygodnie przed tém zawiadomić o zebraniu każdego Członka.

§. 19.

Każdy członek pod wykreśleniem musi przyjąć obowiązki Dyrekcyi.

§. 20.

Cała administracya należy do Dyrekcyi, obowiązana także jest nadać kierunek pracy Towarzystwu, i w téj mierze naznacza zadania, mające być rozwiązane doświadczeniem i teoryą. Do rozwiązania każdego pytania dwóch Członków jest potrzebnych, zgłaszających się jednakże dobrowolnie do przyjęcia téj pracy.

§. 21.

Dyrektor prezyduje walnemu zebraniu i rozstrzyga w razie równości głosów przydaniem drugiego.

§. 22.

Obowiązki Podskarbiego są:

Odbieranie wpływających funduszów, uiszczanie wypłat, prowadzenie rachunków, pilnowanie regularnego płacenia składek przez Członków, czuwanie nad własnością Towarzystwa.

§. 23.

Pisarz prowadzi protokuły posiedzeń, odbiera korrespondencye od Dyrektora, redagując jego korrespondencyą i utrzymując listy członków Towarzystwa.

§. 24.

Wszelkie wypłaty nastąpią dopiero za assygnacyą Dyrektora.

§. 25.

Zalegające składki, po dwukrotném wezwaniu, będą ściągane przez przedpłatę pocztową.

§. 26.

Po upływie 5ciu lat statuta muszą podlegać rewizyi, chociaż na każdém walném zebraniu pojedyńcze postanowienia zmieniane być mogą.

§. 27.

Towarzystwo może być rozwiązane na żądanie $\frac{2}{3}$ części Członków.

§. 28.

Protokuły, korrespondencye i wszelkie czynności odbywają się w języku polskim, z nadmienieniem, iż wrazie nieposiadania języka polskiego którego Członka o tyle, żeby zrozumieć tego nie mógł, Sekretarz jest obowiązanym rzecz mu w języku niemieckim wyłożyć.

Stósunek do Towarzystwa prowincyonalnego.

§. 29.

Powiatowe Towarzystwo jest tylko filią prowincyonalnego Towarzystwa.

§. 30.

Członek Towarzystwa filialnego jest zarazem Członkiem Towarzystwa prowincyonalnego i prawem głosowania.

§. 31.

Dyrektor lub Deputowany od Towarzystwa filialnego jest zarazem Członkiem Dyrekcyi prowincyonalnéj.

§. 32.

Wszyscy Członkowie Towarzystw filialnych, składają walne zebranie prowincyonalne; także walne zebranie obiera Prezesa, Wiceprezesa, Pisarża i Podskarbiego dla Towarzystwa prowincyonalnego. Pisarz filialnego Towarzystwa zostaje w korrespondencyi z Pisarzem prowincyonalnego, udzielając wnioski i doświadczenia prowincyonalnemu i na odwrót kommunikując ztąd wiadomości swojemu Towarzystwu.

§. 33.

Filialne Towarzystwo szczególniéj w tém się dopilnować powinno, ażeby przynajmniéj ⅓ część Członków zjeżdżała na prowincyonalne walne zebranie.

Podpisy:

Ig. Lipski. Szułdrzyński. Grabowski z Łukowa, Laskowski. Józef Mielęcki. Lorenz. Radoński. X. Lafleur. J. Dutkiewicz. Emil Swinarski. Idzi Szumann. Lubomęcki. Roman Swinarski. X. Dyniewicz. X. Kozłowski. X. Boiński. X. Jeske. Łakomicki. Pstrokoński. X. W. Jezierski. Ciesielski. Duszyński. Derpa. X. Laskowski. M. Dutkiewicz. Józef Łubieński. Fran. Łubieński. Grabowski z Górzewa. Antoni Durski z Budziszewa. Erazm Dobrzycki.

Za wierzytelność kopii:

Ignacy Lipski.

Uwagi nad Rocznikami rólniczemi Kollegium rólniczego w Berlinie Dra. de Lengerke.

Uwagę naszę dzisiaj zwrócić powinno w roku zeszłym, na rozkaz królewski, utworzone Kollegium ekonomiczne w Berlinie. Jak to w przemowie Roczników Pana Lengerke widziemy, już w roku 1811. wiekopomny Thaer miał się organizacyą podobnego wydziału zająć, a jednak dopiero w lat 30 myśl ta rozwinięta do skutku doprowadzoną zostaje: widać więc, że podobne zakłady, Towarzystwa, mimo zasobów i wszelkich sprzyjających okoliczności, potrzebują długiego czasu do wzrostu i rozwinięcia sił; nie dziw więc, że i nasze dotąd niezrobiły cudów, tylko je doświadczeniami i pracą wspierać potrzeba. Kollegium rólnicze berlińskie z tak świattych rólników i mężów z nauki europejską sławę mających, przez Ministra utworzone, z swemi zasobami może postąpić daleko, i rólnictwo jako umiejętność wysoko posunąć. Missyą tego Kollegium, jak z rzeczonych Roczników widać, jest zkoncentrowanie w jednę działalność wszystkich Towarzystw w całéj monarchii; natchnąć je własnym duchem, własną dawnością.

Kollegium to i na W. x. poz. i na nasze Towarzystwa swą działalność wywrzeć musi; nasze zaś Towarzystwa bez wyjątku w swéj działalności ustawać poczęły, właśnie w chwili kiedy, by swoją indywidualność utrzymać, by jakiś wpływ na ogół wywrzeć, najbardziéj ją rozwijać potrzeba. Są nawet takie, które w ciągu swego istnienia niedały po sobie znaku organicznego życia; a jednak missyą naszą nie są pohulanki karnawałowe.

Z położenia naszego od roku 1792. między cywilizacyą i cały ruch życia germańskiego zachodu, w gwałtowny obskurantyzm i wszelką stagnacyą tak Austryi jak Rossyi rzuceni, jesteśmy przez kommunikacye handlowe, stósunki merkantylne, finansowe, naukowe, ciągnieni na zachód; pamiątki historyczne,

związki familijne, całe życie moralne; ciągną nas ku reszcie braci naszych, a im bardziéj te stósunki przez prohibicyą granic z strony Rossyi i Austryi gwałtownie są rozrywane, tém to dla nas boleśniejszem być musi, na byt nasz materyalny, na rólnictwo nasze tém gorszy wpływ wywiera. Gdańsk i porty nadbaltyckie Pruss tego dowodem, będąc dawniéj jednemi z najpierwszych północnéj Europy, dziś bardzo podrzędną grają rolą, a wszystko ku Odessie, ku morzu Czarnemu się zwraca. Zwirówka z Wrocławia na Poznań do Gdańska, którąby Gdańsk bezpośrednio z temi miastami łączyła, na naszą prowincyą zbawienny skutek by wywarła; koleje żelazne bowiem, u nas do pia desideria należą. Zwracając uwagę na Kollegium rólnicze, nie chodzi tu wcale, aby którekolwiek Towarzystwo mogło z niém wchodzić w zawody, ma to być środek centralny dla wszystkich Towarzystw, ich moralna zwierzchność, natchnienie innych własnym duchem, i zwrócenie ich do jednéj i téj saméj dążności.

Przy téj stagnacyi, jaka w naszych Towarzystwach objawiać się zaczęła, może nawet rozchwianie ich nastąpić, a przynajmniéj wpływ ich na ogół zniknie do zéra. Takich organów bez życia nikt nawet absorbować nie zechce.

Jeżeli chcemy naszą samoistność nietylko wywalczyć, lecz ją utrzymać, trzeba przestać się sprzeczać najczęściéj o słowa, z kąd rosną osobiste niechęci; połączmy nasze siły i prace.

Zwróćmy naszą uwagę na działalność nowo utworzonego Kollegium, korzystajmy z jego prac i działania, a bądźmy, mając więcéj swobody i środków kształcenia, milionom naszych tyle uciśnionych braci użytecznymi.

Po opisaniu urządzenia centralnego Kollegium rólniczego w Berlinie w Rocznikach Pana Lengerke, następują rozprawy o chodowaniu lnu i jedwabników. Piérwsza gałęź przemysłu tego, szczególniéj w Śląsku, mimo usiłowań wielu rólników, zdaje się nie módz wytrzymać konkurrencyi wyrobów angielskich i szkockich, którym porty Rygi, Klajpedy i Królewca, wybornego lnu z Litwy i Żmudzi dostarczają. W Marchii brandenburgskiéj, jak i w W. x. poznańskiém, zdaje się, że uprawa lnów na większą skalę zupełnie ustaje. U nas pochodzi to z lepszego wyrozumienia czystego zysku z ziemi. Tłuki, darmochy i tym podobne marnowanie pracy, ustały, a rozprzestrzeniona uprawa ziemiaków słabsze ręce zatrudnia w tym właśnie czasie, kiedy ich zachód około lnu dawniéj potrzebował. Klimat nasz więcéj spoity, i suchy, mniéj pod uprawę lnu przydatny, a nakoniec zupełny brak odbytu na len w znacznéj ilości w stanie do przędzenia przydatnym, bo przędzenie albowiem na kołowrotkach tylko w bardzo małych gospodarstwach jakieś znaczenie w dzisiejszych stósunkach mieć może; spowodował zaniechanie jego uprawy w znacznych ilościach. Do zaprowadzenia przędzalni, jakie na wzór angielskich w Francyi zaprowadzono, ani od rólnictwa zbytnich rąk, ani kapitałów niemamy. W dzisiajszych stósunkach naszych, z roślin handlowych, rzepak i rzepik zimowy, jako przedpłód pszenicy, w znacznéj ilości zaprowadzićby można, tém bardziéj, że zboże to z uprawą wyki, w wielu względach

od koniczyn pewniejszéj, w zmianowaniu pogodzić się daje. *)

Drugą rośliną handlową, która u nas miejscami już w dość znacznych ilościach zaprowadzona, jest tabaka; ta się w zmianowaniu z ziemiakami da pogodzić, a szczególniéj, że po niéj groch, jęczmień, czerwona koniczyna, równie się dobrze jak po każdéj innéj okopowéj roślinie udaje. Tam szczególniéj przydatna będzie, gdzie niémasz gorzalni, a w polach, pod rośliny okopowe przeznaczonych, zawsze dużo miejsca zostaje, a inwentarz zkonsumować ich nie zdoła. Rozprzestrzeniony osiew wyki, zaprowadzone koniczyny, znaczna ilość sadzonych roślin okopowych, polepszenie łąk naturalnych, gipsowanie roślin pastewnych, powinny ziemię rokrocznie w pruchnicę i siły odżywne wzbogacać więcéj, niż osiew rzepaku i zaprowadzenie w miarę sadzenia tabaki zubożyćby ją mogły. Ostatniém zagadnieniem, oraz najważniejszém rólnika, jest osiągnienie najwyższéj, czystéj, ciągłéj renty; przy zniżonych cenach wełny i pszenicy trzeba się rzucić na płody, które nas do zamierzonego celu zaprowadzić potrafią; to jedyny środek niewysiedlenia nas.

Daléj pana de Tuerk opis jedwabnictwa w państwie pruskiém, gdzie w Wielkiém księstwie poznańskiém w czterech miejscach jedwabniki już zaprowadzono, niewiem, czy z naszych rólników kto się téj gałęzi przemysłu poświęcił. **)

Dawniéj Polska z chodowania pszczół była sławną, a i ślady jedwabnictwa się znajdują; możeby chów jedwabników dał się z chowem pszczół pogodzić, które tak niesłusznie prawie w całéj Polsce zaniedbano.

Potém następuje wykaz statystyczny pana Diterici i stósunek konsumcyi zboża i chowu zwierząt do ludności. Wykazuje on, o ile się od r. 1825 — 40 chów inwentarzy podwyższył stósunkowo do pomnożenia się ludności. Powiada Pan Diterici, że chów owiec po prowincyi saskiéj najwięcéj w Wielkiém księstwie poznańskiém rozprzestrzeniony, stósunkowo do ludności i rozległości prowincyi. Daléj mówi on, że chów bydła w reście państwa pruskiego ma się jak 100 : 108, kiedy podwyższenie ludności ma się jak 100 : 116; w Wielkiém księstwie poznańskiém ma się ludność jak 100 : 116, ilość bydła rogatego jak 100 : 148. Jest to oczywistym dowodem polepszenia materyalnego bytu klassy wyrobniczéj, gdzie głównym dobytkiem w rodzinie jest krowa. Separacya gruntów włościańskich w części na to wpłynęła, lecz więcéj wyższa płaca komornika lub wyrobnika, stósunkowo do innych prowincyj, stósunkowo drogości płodów potrzebnych do wyżywienia się. Wpłynęła na polepszenie tego bytu równie rozprzestrzeniona uprawa ziemiaków, która tylko przez gorzelnie tak daleko rozprzestrzenioną być może. Co się chowu owiec tyczy, skutkiem ich rozprzestrzenienia znaczna ilość w ostatnich czasach wykarczowanych lasów, zdartych odłogów. Rewizye tax Ziemstwa kredytowego równie na zwiększenie chowu owiec wpłynęły, kiedy

*) Niemówię tutaj bynajmniéj o gospodarstwach ubogich, a mianowicie trzechpolowych czystych.

**) Radca Ziemstwa, Pan Ignacy Lipski, oświadczył mi dawniéj, że zamierza założyć plantaże morwowe, w celu chodowania jedwabników.

owca, jako inwentarz najwyższy, czysty dochód przynoszący, jest w regulaminie uważaną. Późniéj jednak, kiedy konsumcya mięsa i mleka się zwiększy, a przy dzisiajszych stósunkach handlowych chów owiec w Australii, w koloniach Przylądku Dobréj Nadziei, wPrusach wschodnich, Podolu, Litwie iUkrainie się zwiększy, taxy Ziemstwa kredytowego się skończą; ten ogromny popęd do rozprzestrzenienia chowu owiec ustać musi, a chów bydła rogatego jak dawniéj równie ważne zajmie miejsce przy podziale gruntu na mniejsze własności; szczególniéj kiedy za dobrego roboczego wołu od 36 — 40 talarów płacą, a garniec masła po 2 talary, i wyżéj prawie, przez rok cały jest szukanym. Był w Polsce gatunek wybranego bydła, z którego woły robocze do 5 stóp wysokie widywano, i to na niezbyt wysokich zwięzłych nogach. Ten gatunek jednak przez złe utrzymanie zpodlono, a natomiast wprowadzono tyrolskie i szwajcarskie metysy, właśnie do naszych potrzeb najnieprzydatniejsze. I krowy krajowe, od młodu dobrze utrzymane, wcale nieźle wyrastają; w prawdzie nie z ilości nabiału, lecz natomiast z jego żyzności są znakomite. Wielkim było błędem naszych dawniejszych rólników, wydawanie dużo pieniędzy na tak nazwane poprawienie rass bydła bez poprzedniego przysposobienia dla niego stósownéj paszy. W rólnictwie wypada zaczynać od poprawienia gospodarstwa rólnego, a do poprawy, lub zamiany rass bydła, stopniowo przechodzić należy, co jest wysokim szczeblem poprawionego rólnictwa. Co się chowu koni tyczy, trzeba oddać słuszność, że w stanie włościan szczególniéj chów koni o wiele się polepszył; co i król. stadnym ogierom winniśmy; szkoda tylko, że ich o wiele za mało.

Przechodziemy teraz do artykułu najbardziéj interessującego, do literatury rólniczéj, t. j. Niemiec, przez Redaktora pisma opracowanego. Artykuł ten tak wybornie zredagowany, iż niemożna jak pójść trop w trop śladem autora.

Przechodzi tutaj Autor rólnictwo Rzymian, i wymienia jego autorów, kiedy najznaczniejsi, najmędrsi w czasie R. P. Rzymu obywatele, rólnictwem się trudnili.

Daléj, jako pomnik literatury rólniczéj Niemiec, wspomina Kapitularz Karola W. Tutaj autor niechciał wiedzieć, że czyny Karola W. do państwa Gallo-Franków należą, a rzeczony Kapitularz o tyle się Niemiec dotyczy, o ile u podbitych i żelazem nawróconych Sasów lub Szwabów, gwałtem ulepszenia, t. j. trzechpolowy system i dziesięciny, dla Kleru zaprowadzał.

Następnie tak u Niemców, jak i gdzie indziéj, literatura rólnicza aż do najnowszych czasów odłogiem leżała; pomijam albowiem wiele foliałów, z zeszłego wieku, jak sam autor powiada, banialukami napełnionych, które Empiryków na czas długi, po dziś dzień nawet, od najlepszych dzieł odstręczyły. Kalendarze i recepty rólnicze były literatury początkiem.

Pleban Majer z Kupfercell, apostół siarczanu wapna, *) i Schubart z Kleefeld, ogólny reformator na zasadzie rozprzestrzenionéj uprawy koniczyny, na

*) Używanie siarczanu wapna dawno już, szczególniéj w niektórych okolicach Anglii, Francyi, a zwłaszcza Ameryki, było znane; Niemcy ztamtąd używanie go przejęli.

schyłku z. w., byli zwiastunami nowo zjawić się mającego światła. **)

Jak w życiu abstrakcyjném duchowém wielką rewolucyą z schyłkiem zeszłego, z początkiem bieżącego wieku zdziałał Kant, w życiu społeczném takąż reformę zdziałała rewolucya francuzka, taką rewolucyą w rólnictwie zdziałał wiekopomny Thaer.

„Dotąd lepsze pojawy w literaturze:“ są to słowa autora, „były skutkiem długoletniego doświadczenia; odtąd myśl pługowi przewodniczyć, pióro mu drogę torować poczęło, i owładło zupełnie takowy.“ Niémasz w naturze, tém mniéj w naukach, przeskoków. Thaer za podstawę wziął polepszone gospodarstwo angielskie, geniusz zaś jego utworzył, nadał niewzruszone podwaliny rozumowemu rólnictwu.

Jego „Wstęp do poznania angielskiego rólnictwa,“ wzniecił powszechny zapał, który, jak autor uważa, jest koniecznym bodźcem do wywołania rewolucyi. „W Rocznikach rólnictwa“ Thaer genialnemi zarysami skreślił swój system. Płodozmian, wysilenie ziemi, dochód ziemi, są tutaj jako umiejętność oddane.

Te prace wywołały ogromny ruch w literaturze rólniczéj Niemiec, epokę jéj świetności. Dziesięć lat wystarczyłoby rólnictwu inny nadać kierunek; lecz dotąd nie nadość pewnych podwalinach oparty. Teraz Thaer przedsięwziął swoje klassyczne dzieło: „Zasady rozumowego rólnictwa.“ Dalszy ciąg jego Roczników, gdzie uważa rólnictwo z stanowiska ekonomii politycznéj, również oddziałanie wzajemne; oraz podaje tutaj środki Stanom do podniesienia rólnictwa.

Teraz nawet Rząd państwa pruskiego uznał ważność rólnictwa, i jego powołanie, tak dalece, że postanowiono utworzyć bióro centralne rólnicze, jako środek porozumienia się narodu (der Nation) z Rządem; kiedy nastała epoka od 1806 — 1814 roku. „Ucisk materyalny,“ słowa autora, „leży to w naturze rzeczy, szczególniéj na pole naszéj działalności, również na umiejętność, na twory duchowe, i jéj zwolenników, największy wpływ wywierać musi. Troski o dom i rodzinę, krew i mienie, ojczyznę i wolność, na krótki czas w prawdzie usunęły pieczą o umiejętność. Literatura spoczęła, lecz jéj żywioły dla niéj zachowane zostały.

Ośm lat niespełna ucisku, przy własnym rządzie, prawach, języku, dynastyi, wywołały to wspomnienie z strony autora; były przyczyną, że rólnicze bióro centralne dopiero dzisiaj, w lat 30ci w Kollegium rólniczém przychodzi do skutku.

Jakiéjże to wiary w lepszą przyszłość trzeba w narodzie, aby 80 lat niewoli i ucisku niepotrafiło go znękać? lecz trudno, aby w postępie mógł innym ludom sprostać.

Trudno, aby w literaturze rólniczéj ojczystéj napotkać tę obfitość, jaką napotykamy w Niemczech; trudno, aby się tam rólnictwo podniosło, gdzie, jak autor mówi, są troski o krew i mienie, ojczyznę i wolność! Kiedy Prussy przez zniesienie celnych (prócz Hanoweru) zapór w całych Północnych Niemczech stanęły tak wysoko, i zrozumiały postęp ludu jego, i swój własny interes; wtenczas lud polski, dzięki systemowi Rossyi, ołowianemu berłu Austryi! poddany

**) Wielu rólników na zaprowadzeniu koniczyny po całym ugorze w trzechpolowym systemie się poparzyło.

najściślejszéj prohibicyi. Kraj zwany królestwem polskiém, z dwóch stron otoczony Prussami, z trzeciéj komorami Austryi, z czwartéj od Litwy, Wołynia, Podola, na wszelkie wyprowadzane płody musi większe nawet cło jak do Prus opłacać. W tak nazwaném królestwie Lodomeryi i Galicyi jeszcze gorzéj; jeden przypadek przytoczę: Obywatel pod Lwowem, niejaki Pan Konopka, założył fabrykę perkalików; Rząd widząc, że fabryka ta dobrze idzie, a z fabryk austryackich mniéj tych wyrobów do Gallicyi sprowadzają, nakazuje, aby każda sztuka do Wiednia do stemplowania posyłaną była; naturalnie fabryka upadła. O ucisku intellektualnym, który równie na dobry byt, na rozwój intellektualny rólnictwa wpływ mieć musi, zamilczeć wolę.

Wtenczas, kiedy wiekopomny Thaer swóy system utworzył, w Niemczech nic lepiéj nie było, jak i gdzie indziéj; równie tam zwolennicy obskurantyzmu, przekręcanie i wsteczny wykład myśli, często nawet ci właśnie, którzy zpotwarzali mężów i ich system, cichaczem starali się korzystać z ich nauki i myśl ich wykradać. W ogóle jednak wykształcenie i umiejętność rólnicza były w postępie. „Pod taką wróżbą,“ mówi autor, „powracający pokój musiał literaturę rólniczą do nowego, pełniejszego i silniejszego rozwoju wywołać, szczególniéj, gdy na myśl i działalność rólnika przetrwany ucisk, a wywalczona wolność, najsilniejszy wpływ wywarły. Często rólnik musiał odbudowywać, co było zburzoném, a mało miał zasobów materyalnych w swéj mocy; potęga umysłu i kombinacyi mogły i musiały niedostatkowi temu zaradzić. Często nieoględnego uwaga zwróconą została na to, że i opodal ludzie mieszkają, którzy swoje działania z większą pewnością i lepiéj rozpoczynają, aniżeli na miejscu zwyczaj i niedołężność dozwalały. Na miejsce obojętności i odosobnienia, nastąpiły chęć uczenia się i udzielania się wzajemnego.“

Szczęśliwą chwilę wybrał mistrz Thaer z swymi uczniami i przyjaciołami, jak Szmalc, Szwerc, Koppe, Szwajcer, Szturm i inni, gdy nieprzerwanym ciągiem wybornych, częścią klassycznych pism, obznajmiali, jak oni sami i inni, całe prowincye nawet poczęły, by dla siebie po za obrębem zwyczajnéj drogi empirycznéj najwyższą, ciągłą, czystą rentę z ziemi wydobyć. Thaera historya: „Moje gospodarstwo w Meglinie,“ Szmalca „Doświadczenia“ i innych, są równie zachęcającemi przykładami, okazując razem, na jak wysokiém stanowisku rólnictwo jako umiejętność stanęło.

Również teraz zaczęły wychodzić pisma peryodyczne czasowe, różnych zakładających się Towarzystw. W południowych Niemczech dwa świetne imiona w rólnictwie, Jordan i Trautmann, przez swych uczniów ukochani, którzy jak Thaer rólnictwo tym silniejszemi węzłami z naukami przyrodzonemi spoili. Równie świetne imie Bourgera, Professora w Klagenfurcie.

Zamknięcie portów Anglii. Wielka produkcya płodów ziemskich, ich nawał na targi, zpowodowała ich taniość; natomiast płody zwierzęce w wysokiéj wartości stanęły, a mianowicie owce Merynos. I tutaj Thaer swą jeneralnością prowadził pewność w pojęciu i słowie, w tém właśnie, bo było ciemną wiedzą głów niektórych, uczuciem ich ręku; ostatnie lat dziesięć swego życia, Thaer temu zawodowi po-

święcił. W okolicach rozpostrzenionego chowu koni Niemiec, nowa rewolucya nastała przez zaprowadzenie rassy czystéj krwi (Vollblut); lecz więcéj tutaj jeszcze niż w pismach o chowie owiec z goryczą walczono, tak dalece, że wielu światłych mężów bezimiennie w niéj występowało, co w nauce na doświadczeniu, jaką jest nasza, opartéj, jest szkodliwém; albowiem bezimienność traci na zaufaniu, które jest tutaj koniecznem.

Chów koni w Polsce niedawnemi czasy był znakomity. Fryderyk II., Wielki, remonty dla swoich huzarów z Ukrainy sprowadzał. Systemowi Rossyi, zakazującemu przez lat dwadzieścia wyprowadzania z kongressowego królestwa koni, Polska winna, że i ta gałąź przemysłu upadła, lecz i w Warszawie są zakładowe wyścigi, a wiadomo nam, że Namiestnik, książe warszawski, na nich ścigać każe.

W chwili zejścia Thaera tworzy się wielka ilość Towarzystw rólników w Niemczech, literatura zamienia się w peryodyczną. Ruch życia w naszéj literaturze panującéj jest ważnym, tyle tak szybkiéj wymiary doświadczeń, tyle sposobu widzenia rzeczy, tyle pomysłów jak nigdy jeszcze dotąd nie było. Duch czasu wywołuje ciągle skutki, chociaż nawet brakuje prostoty w wykładzie, prawdy i wytrwałości w doświadczeniach. Odbija się to w całéj literaturze; ta niedogodność nie jest wyłącznie udziałem literatury rólniczéj, lecz widoczną w całém piśmiennictwie dzisiajszém.

Dążność do technicznéj dyskussyi i udzielań literackich zakreśliła peryodycznéj i encyklopedycznéj literaturze tak obszerny obręb, który się niestety daje tém tylko wytłumaczyć, że egoizm materyalny i mierność, w tym rodzaju literatury znajduje pole występowania i własne zadowolenie.

Co się zaś tyczy wartości literatury ztowarzyszeń pod względem umiejętności, ta jest naturalnym wpływem w skutek rodzaju praktycznego zatrudnienia Towarzystw. Nie można zaprzeczyć, że według żywiołów, z jakich Towarzystwa złożone, ich sprowozdania wiele do życzenia pozostawiają. Największy niedostatek dokładnych rozwiązań ważnych zagadnień co do czasu i skutku, na drodze naukowéj przedsięwziętych, oraz na téjże drodze przeprowadzonych doświadczeń. Pod względem nawet prawdziwego stanowiska i opisu kultury krajowéj, miejscowych okoliczności, interessów prowincyi, zostawiają one zbyt wiele do życzenia, zbyt wielkie próżnie, i przeto względna wartość Towarzystw się zmniejsza, która głównie spoczywa na zbadaniu niedostatku i niedogodności miejscowych i ojczystego gospodarstwa, oraz na wynajdzeniu środków, aby niedogodnościom tym zaradzić. Często literatura tego rodzaju zamienia się w polemikę, i zamiast rzeczy, osobistości ma na względzie. Nowsza literatura jednak uczyniła tyle postępu, że w sprzeczności będące przedmioty, jak dążność, umiejętności, urządzenie rólniczych uczelni, rólnictwo w praktyczném zastósowaniu, przed wyższym trybunałem umnictwa pogodzone zostały.

Pod względem technicznym literatury rólniczéj, pisma peryodyczne, przez Towarzystwa wydawane, mają niezaprzeczone pierwszeństwo przed pismami Redaktorów prywatnych. Nowa teorya Rückerta, że rośliny do pożywienia tych samych pierwiastków po-

trzebują, z których same powstały; Justa Liebig, Professora chemii przy uniwersytecie w Giessen, tyle dzisiaj rozgłosu robiące pismo: Die organische Chemie in ihrer Anwendung auf Agricultur und Phisiologie. Pan J. Liebig swą teoryą stawia w sprzeczności z tém, co nam dawniéj Thaer, Einhoff i inni o nawozie i pożywieniu roślin powiedzieli. W rólniczéj zoologii, botanice, mineralogii, mniéj sobie pracy w ostatnich czasach zadano, chociaż i to pole nie leżało odłogiem. Nad matematycznemi wiadomościami, o ile dla rólnika potrzebne, mniéj pracowano, mniéj niż resztę gałęzi kształcono, jednak Kleemana, Schlejna, Schulza, Cellera dzieła, mogą być przewodnikiem rachunkowości rólniczéj.

Pod względem mierniczym niwellacyjnym, autor dzieła: Rotha, Trautmannsdorfa, Zaminera, za najlepsze wskazuje. Nie mniéj pracowano nad budownictwem i budowlą maszyn rólniczych. (Co się ostatnich jednak tyczy, te w zastósowaniu, zdaje się, i w Niemczech jeszcze na zbyt wysokim szczeblu niestanęły; dobrych młócarni nam bardzo potrzeba; ani w Szląsku, ani w Marchii niewidziałem.) Pełne wartości prace wydano, tyczące się ekonomii politycznéj (gospodarstwa narodów), prawa i policyi, o ile te umiejętności styczność z rólnictwem mają.

Nakoniec przyłącza autor zarys statystyki niektórych państw. „Zarysy takie,“ mówi on, „zwrócą naszą uwagę na stósunki handlowe, oraz fenomena; wypadki na giełdach się wydarzające, mogą nam służyć za podstawę, by obrać środki do osiągnienia najwyższéj ciągłéj renty z ziemi najmniejszym nakładem.“ Zaczyna on od Zjednoczonych Stanów Ameryki.

W Statystyce rólniczéj H. S. Elswarda widziemy, że w Ameryce ciągła dążność jest zwróconą do produkowania płodów rólniczych; przeto jéj koniecznym interessem być musi wymiana tychże na wyroby zagraniczne, mianowicie Anglii; to jéj jednak angielska, w części też francuzka polityka, utrudza: Amerykanie muszą przeto innych środków ratunku szukać. Według statystycznego obrachunku, 500 milionów buszlów zboża (4 garncy naszych) na potrzeb krajową do wywozu zostaje. Zarzuciwszy inni krajowe targi, zboże spadnie niżéj kosztów produkcyi. Ludności, wyłącznie fabrycznéj, do skonsumowania téj ogromnéj przewyżki nad potrzeb rólnika, niémasz, i téj się naraz nie stworzy. Amerykanie nie ściśnięci żadnemi formułkami Rządu, by wykonać olbrzymie pomysły prywatnych Towarzystw, nieznających komor celnych, gdzieby system prohibicyjny do najwyższego doszedł stopnia, i tym podobnych zapor staréj Europy, znając cały wpływ ułatwionych kommunikacyj na pomyślność kraju, na taniość przewozu płodów koniecznych do potrzeb życia, mianowicie rólniczych, bo te do swéj rzeczywistéj wartości wewnętrznéj najwięcéj mają objętości, a przewóz ich tém samém najdroższy; zwracają całą swoją uwagę, całą usilność, wszystkie kapitały na ułatwienie tychże. Skutkiem tego ta ogromna ilość kolei żelaznych, statków parowych, tak, że Anglią wyjąwszy, podobne dzieła w reście Europy stósunkowo, próbkami nazwaćby można. Skutkiem tego ta niezmierna taniość wszystkiego, w wielkich miastach Ameryki, zapewniony odbyt płodów państwom unii w środkowéj Ameryce, a w miejscach fabrycznych robotnik nie umiéra z głodu, na dro-

gość, na niedostatek nie jest narażony. Zdaje się nawet, że przez zniżoną cenę bawełny, i ta uprawie zbóż w Ameryce ustąpi.

W kolonii Przylądku Dobréj Nadziei wartość wywiezionéj wełny ogromnie się zwiększyła: kiedy w roku 1830 wartość 4,500 ff. wełny 222 funt. St. wynosiła, wroku 1840 wywieziono 911,000 funt., za które 45,900 funt. St. otrzymano.

Również chów owiec w Nowéj Hollandyi, Nowéj Zeelandyi się rozprzestrzenił, co na targi europejskie co do cen wełny konieczny wpływ wywierać musi, co téż producenci doznają.

Szwecya niepotrzebuje obcego żyta, sama raczéj je wywozić jest w stanie.

W Austryi, prócz Węgier i Siedmiogrodu, widziemy znaczny wchód bydła rogatego z zagranicy, co rok się zwiększający; również dowóz świeżego i solonego mięsa na konsumcyą; znaczną ilość świń, również wprowadzonych.

Widzieliśmy najpierw w Saxonii zaprowadzony chów owiec merynosów, które tak ogromne zyski w swym czasie przynosiły. Dzisiaj dla Saxonii wyłączne posiadanie téj gałęzi przemysłu minęło. Za staraniem Rządu, który zdaje się tam potrzeby rólnika uprzedzać, całą uwagę na polepszenie gatunków i chów bydła rogatego zwrócono. Rząd dał kapitał zakładowy (Anlage-Capital), wysłano znawców za granicę do zakupienia rass bydła, do potrzeb tamecznych najzdatniejszych, które pod pewnemi warunkami rólnikom porozdzielano, mając na celu najbardziéj rozmnożenie w kraju zaprowadzonego gatunku. W niektórych okolicach kraju postąpiono tak daleko, że rassa krajowa prawie już znikła, a tylko widać nowo zaprowadzoną.

Również daleko w Saxonii postąpiono z uprawą łąk, i w wielu miejscach spławianie ich na wielką urządzono skalę.

Jeżeli, jak pan Diterici powiada, dla Pruss exportujących 5 milion. szefli i więcéj nawet zboża, by dobry byt rozszerzyć, zagadnieniem najważniejszém podnieść rólnictwo, i na to największą troskliwość zwrócić wypada; jakże to ważném dla Polski być musi, gdzie całe dobre mienie narodu na rólnictwie spoczywa; cała ludność, prócz Żydów, jest rólniczą. Gdyby Polsce był zostawiony naturalny rozwój sił własnych i własnego przemysłu, może jak w XVI. wieku dziś byłaby śpichlerzem zachodniéj i północnéj Europy.

(Dokończenie nastąpi.)

☞ PRZEWODNIK wychodzi, za współdziałaniem Towarzystwa rólniczego wielk. księstwa poznańsk. w Gnieźnie i Wydziału przemysłowego Kasyna gostyńskiego, co dwa tygodnie, obejmując półtora arkusza. Przedpłata wynosi półrocznie 1 talar 15 sgr., czyli 9 złp., i przyjmuje się **po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, tudzież księgarniach krajowych i zagranicznych.**

Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera w Lesznie.